

## NIEZNANY LIST JĘDRZEJA KITOWICZA PRZECIWKO JEZUITOM

Kasata Towarzystwa Jezusowego, której dokonano 21 lipca 1773 r., na mocy breve *Dominus ac Redemptor noster* papieża Klemensa XIV, wywołała szereg komentarzy. Do owego wydarzenia odnoszono się między innymi w poezji powstałej tuż po upadku słynnego zgromadzenia oraz w późniejszych wierszach<sup>1</sup>. O likwidacji Societatis Jesu pisano również w większości wspomnień związanych z epoką oświecenia<sup>2</sup>. Niejednokrotnie poddając przy tym ocenę działalność zakonu.

Zdumiewa fakt, że wśród rozmaitych osądów zaprezentowanych na kartach oświeceniowych pamiętników zabrakło opinii jednego z wybitniejszych przedstawicieli tego gatunku, Jędrzeja Kitowicza. Autor ten w swoim najważniejszym dziele *Pamiętniki, czyli Historia polska* wyraźnie przemilczał sprawę upadku jezuitów. Trudno dokładnie określić z jakiego powodu. Jego charakterystyczny sposób pisania dziejów „stylem reportażowym”, bez spokojnej oceny i bez zmysłu politycznego oraz sposób selekcji materiału historycznego świadczy raczej o tym, że było to przeoczenie celowe. Być może Kitowicz chciał w ten sposób ukryć przed czytelnikiem satysfakcję płynącą z radykalnego rozstrzy-

---

<sup>1</sup> Dokładnym omówieniem tego nurtu zajęła się B a r b a r a W o l s k a w następujących publikacjach: *Polityczne aspekty kasaty zakonu jezuitów w poezji sejmu delegacyjnego. W kręgu obiadów czwartkowych: Rzewuski, Naruszewicz, Trembecki o kasacie*, „Prace Polonistyczne” 1979, ser. 35, s. 53-79; *Polityczne aspekty kasaty zakonu jezuitów w poezji czasów sejmu delegacyjnego. Wyniki kasaty w świetle tej poezji*, „Prace Polonistyczne” 1982, ser. 38, s. 5-32; *Polityczne aspekty kasaty zakonu jezuitów*, [w:] *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772-1775*, Wrocław 1982, s. 159-204; *Mniej znane reakcje poetyckie na kasatę zakonu jezuitów*, Łódź 1995, s. 3-60.

<sup>2</sup> Przedstawiam je w książce *Poezja białoruskich jezuitów po utracie niepodległości*, Kraków 2008, s. 18-25.

gnięcia kwestii jezuickiej przez Klemensa XIV. Pamiętnikarz nie był zwolennikiem Towarzystwa, o czym świadczy krótka, aczkolwiek bardzo wymowna, konkluzja wyrażona przez niego w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III*: „Braciszkanie jezuicy rządili dobrami, a w kolegiach kuchnią i piwnicą – trzy urzędy najwygodniejsze”<sup>3</sup>.

Oficjalna powściągliwość Kitowicza nie oznaczała jednak, iż pozostawił on sprawę kasaty znanego zgromadzenia bez echa. W Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie zachował się bowiem jego *List zbijający dowodnie racje pewnego autora jezuitów białoruskich i innych przeciw Najwyższej Kościoła Świętego Władzy i innym religii prawdom rokoszujących zuchwale i bezprawnie broniące*<sup>4</sup>. Dokument ten wyraźnie wskazuje na niechęć pamiętnikarza do jezuitów. W szczególności zaś do członków białoruskiego szczeptu Societatis Jesu, który z rozkazu Katarzyny II nie został objęty warunkami kasacyjnego breve Klemensa XIV i funkcjonował bez zmian, na terenie imperium rosyjskiego, po 1773 r.

Przyczynkiem do wyrażenia antypatii przez Kitowicza stała się publikacja pt. *Obrona jezuitów białoruskich*. Jej twórcą był jeden z przedstawicieli ocalonej grupy. Została wydana w celu odparcia zarzutu nieposłuszeństwa wobec Stolicy Apostolskiej stawianego tym księżom. Pamiętnikarz odnosił się z dezaprobatą do *Obrony*. Uważał, że jest niegodna publicznego zainteresowania. Przedstawione w niej argumenty uznał za niesolidne. Upominał ponadto twórcę kontrowersyjnego dzieła za próby podważenia papieskiej decyzji. Według Kitowicza Ganganelli dobrze rozważył problem kasaty zakonu jezuitów. Motywy postanowienia Głowy Kościoła były zaś, jak dobitnie podkreślał, dokładnie wytłumaczone w kasacyjnym dekreście. Kitowicz pozwolił sobie również na wyrażenie opinii o nieprzerwanej, mimo wyraźnego nakazu Stolicy Apostolskiej, działalności kapłanów Towarzystwa na Białorusi. Twierdził, że nie można identyfikować ich ze zniesionym zgromadzeniem. Jednocześnie wyraził uznanie dla eksjezuitów, którzy z pokorą poddali się woli Klemensa XIV i rozeszli się zgodnie z jego rozporządzeniem.

---

<sup>3</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1970, s. 113.

<sup>4</sup> Jezuici na Białorusi, materiały historyczne i biograficzne, rkps ATJ Kr., nr 1026, s. 87-94.

*List zbijający dowodnie racje pewnego autora jezuitów białoruskich* stanowi jedyny komentarz znanego pamiętnikarza na temat likwidacji słynnego zgromadzenia i ocalenia jego szczątków przez carycę. Wspomniany dokument nie został dotychczas nigdzie opublikowany. Posiada więc dużą wartość historyczną. Z tego względu do niniejszego artykułu została dołączona jego treść wraz z opracowaniem. Niestety, z racji niezbyt dobrej jakości rękopisu, niektóre fragmenty pominięto lub skrócono. Niemniej jednak ogólny sens i przesłanie *Listu* zostały zachowane.

---

***List zbijający dowodnie racje pewnego autora jezuitów białoruskich i innych przeciw Najwyższej Kościoła Świętego Władzy i innym religii prawdom rokoszujących zuchwale i bezprawnie broniące.***

Roku 1785.

Dnia 26 marca w Koszutach<sup>5</sup>.

M[oś]ci Dobrodzieju,

Książkę pozwołoną do przeczytania, odsyłam z podziękowaniem. Co o niej trzymam, po szczerości donoszę, dla satysfakcji W[ielmożnego] Dobrodzieja. Kto ją wydał, dobrze by zrobił, gdyby wszystkie egzemplarze pozbierał i schował, ażeby więcej świata nie widziały.

Ta książka argumentami sofistycznymi, przytoczeniami krzywymi, do początków założonych ponaciągany, i nadto uszczypliwymi wyrazami napełniona, lubo w tytule swoim niesie tylko *Obronę jezuitów białoruskich*, w samej jednak istocie swojej ma trzy zamiary.

Pierwszy zamiar, zemścić się nad jakimś adwokatem rzymskim, i zrobić go osłem<sup>6</sup>. Drugi, spotwarzyć Ganganello, papieża, o niespra-

---

<sup>5</sup> Koszuty – wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie średzkim, w gminie Środa Wielkopolska, na Równinie Wrzesińskiej. Znajduje się w niej m.in. późnobarokowy dwór modrzewiowy wzniesiony w drugiej połowie XVIII wieku, neobarokowy kościół z lat 20. XX wieku i pomnik nagrobny pułkownika Michała Kuszela, powstańca listopadowego, który zmarł w Koszutach w 1856 roku.

<sup>6</sup> zemścić się nad jakimś adwokatem rzymskim, i zrobić go osłem – do tej sprawy nawiązuje, w jednej ze swoich publikacji, ks. Stanisław Załęski SJ: „Nie zaniedbali i jezuici obrony swej (Na terenie Rosji ukazywała się przez pewien czas historia zakonu. Wydawano ją w formie zeszytów. Były to paszkwile, w których powrócono

wiedliwość. Trzeci, oczyścić jezuitów od noty nieposłuszeństwa rzymskiemu Kościołowi.

Pierwszego zamiaru, co do zemsty, dokazał autor książki ostatecznie, i jak mówią, do woli swojej [...], wyszydząc owego adwokata ostatnimi wyrazami.

Co do osła, nie wystawić go w takiej usiłuje sytuacji, ale że kłótnia dwóch ludzi prywatnych i nieznajomych o rzecz ciemną, kilkuset laty starą, jak we mnie, tak rozumiem, w każdym czytelniku, żadnego afektu nie wzbudza *pro vel contra*. Dlatego biorę pod uwagę jedną tylko okoliczność, która mnie oświeca, że ten adwokat nie był osłem wcale. Nie tego słowami, ale swoimi, przywołuje autor książki na karcie 28. zdanie pomienionego adwokata. Innocenty IV (mówi pag: 8.) wyznacza serwitom<sup>7</sup> kardynała protektora, a zatem zakon ich aprobuję, i uchwyciwszy te dwa słowa, „zakon” i „protektora”, takie przeciw pomienionemu adwokatowi formułuje *principia*: „Kto ma protektora jest zakonem”, a z założonego takiego *principium* formułuje sofistyczną<sup>8</sup> konkluzję: „Więc wszystkie królestwa, wszystkie cechy, piekarzy, szewców, makaroniarzy, Błota nawet Pontyjskie<sup>9</sup> [...], ponieważ mają

---

do dawnych zarzutów i przesądów kierowanych przeciwko Towarzystwu Jezusowemu – przyp. A.D.). Nie wiem czy nie w odpowiedzi na publikację moskiewską wydali w tłumaczeniu odpowiedź włoską «pewnemu rzymskiemu adwokatowi», na jego list otwarty z uwagami o serwitach i bonifratrach dla objaśnienia historii białoruskich jezuitów. Odpowiedź ta dowodziła, zbyt może dosadnie, że pan adwokat nie rozumie sprawy, o której pisze, wykazywała nieważność kasacyjnego breve co do białoruskich jezuitów, którzy biorąc sobie przykład z serwitów i bonifratrów, dobrym sumieniem mogli pozostać jako zakon w Rosji”, S. Z a ł ę s k i, *Historia zniesienia zakonu jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi*, t. 2, Lwów 1875, s. 256.

<sup>7</sup> serwici – Zakon Zasług Maryi (*Ordo Servorum Mariae*) założony w 1233 roku we Włoszech przez siedmiu mieszkańców Florencji (czczonych przez Kościół jako Świętych Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów NMP). Powołano go do życia w okresie dramatycznych i krwawych konfliktów związanych z tzw. wojną Gibelinów z Gwelfami. Były to stronnictwa polityczne rywalizujące we Włoszech między XII i XIII wiekiem, głównie w okresie zmagania cesarza Fryderyka II z papieżem. Szczególnym celem wspomnianego zgromadzenia było rozważanie boleści Maryi i naśladowanie jej cnót. Do tego zakonu należał m.in. św. Filip Benzini i św. Peregryn Laziosi.

<sup>8</sup> sofistyczną – niesolidną, wykrętną.

<sup>9</sup> Błota Pontyjskie – łac. *Paludes Pontinae*, region w środkowych Włoszech, równina rozciągająca się pomiędzy Morzem Tyrreńskim na południowym zachodzie i przedgórzem Apeninów na wschodzie. Od północy ogranicza ją środkowy bieg rzeki Astury i Góry Albańskie. Błota Pontyjskie obejmowały teren 775 kilometrów kwadratowych. Tereny te były do XX wieku pokryte malarycznymi bagnami.

swoich protektorów, są zakonami”. Ucieszył się szydząc najbardziej w tym miejscu z nieboraka adwokata, ale się nie obejrzał na to, że z słów jego ani takie *principium*, ani taka nie wypada konkluzja. Kwestia jest o zakonie serwitów, czy był, czy nie był zniesiony. Adwokat dowodzi, że nie był zniesiony, bo miał swojego protektora. [...]

Jeżeli tedy adwokat napisał, że zakon serwitów był aprobowanym od Innocentego IV, bo mu nadał protektora, to tylko chciał wypróbować, że ten zakon był, nie zaś to, co autor książki wniósł sztucznie, jako się rzekło: „Co ma protektora jest zakonem”; taki dialektyzm [...] w całej tej książce, lecz mniejsza o to.

Drugiego zamiaru nie tylko autor książki nie dokazał, ale też ciężko zgrzeszył przeciwko winnemu dla Głowy Kościoła respektowi i atakuje on bullę *extinctionis*<sup>10</sup>, a w niej papieża ze strony motywów, że są fałszywe, ze strony sentencji, że bez procesu i od samego Ganganellego napisana<sup>11</sup>, i ze strony egzekucji, iż bez wszelkich solenności zwyczajnych, w podobnym razie, jest wykonana. Cała książka jest w te trzy okoliczności.

Co się tyczy motywów do zniesienia zakonu jezuickiego zażytych, są te same w bulli *extinctionis*, które autor wylicza w książce swojej [...]. Papież dowodzi prawdy tych motywów różnymi różnymi papieży dekretami, i w samej nawet Kongregacji jezuickiej Generalnej ustawa-

---

<sup>10</sup> bulla *extinctionis* – mowa o breve *Dominus ac Redemptor noster* wydanym przez papieża Klemensa XIV, na mocy którego przeprowadzono kasatę jezuitów.

<sup>11</sup> „Że bez procesu i od samego Ganganellego napisana” – z podobnym zarzutem skierowanym przeciwko kasacyjnemu breve Klemensa XIV spotykamy się w jednym z rękopisów przechowywanych w krakowskim archiwum Towarzystwa Jezusowego: „Takim sposobem, bez poprzedniego rozeznania sprawy, bez wysłuchania oskarżonych, zupełnie na kształt tyranów pogańskich, w których, jak mówi Tertullian, nie było potrzeba *examinatio criminis* (czyli „rozeznania sprawy”), lecz samo tylko *confessio nominis* (tj. „wyznanie imienia”) było dostateczne do skazania na śmierć chrześcijanina; takim więc sposobem zniesiono i obalono zakon, który przeszło 20 000 osób ze wszystkich narodów liczył, który od wszystkich papieży przed Ganganellem, a nawet od powszechnego Trydenckiego Zboru był potwierdzony, który przez 200 lat używał opieki, życzliwości i najpochlebniejszych zaszczytów wszystkich katolickich królów, książąt, państw i Rzeczypospolitych, a zniesiony został pod pozorem przywrócenia Kościołowi pokoju, który tylko od nieprzyjaciół jezuitów zamieszany został”, Odpowiedź na pytanie, jakim sposobem zakon jezuitów w roku 1773 zniesiony został. Napisana w czasie kasaty tegoż zakonu, od jednego posła pełnomocnego, pewnego niemieckiego dworu, który wiele lat przepędził w Rzymie – wytłumaczona z niemieckiego na język polski, rkps ATJ Kr., nr 618, s. 88.

mi, które się w nim w różnych czasach, w różnych państwach, do wykorzenienia zdrożności rozmaitych, w zakon jezuitów wplątanych, zmierzającymi dały, zamieszanie w Kościele czyniły, i które na koniec tak się wzmogły, iż królowie: francuski, hiszpański, sycylijski i luzytański, nie mogąc im dać rady, ostatnim sposobem, to jest wygnaniem jezuitów, z państw swoich, sobie poradzili<sup>12</sup>. Autor książki na to wszystko odpowiada jednym słowem: „Fałsz, fałsz, fałsz, to wszystko fałsz”. Możnaż sobie uroić w głowie taką myśl, że wszyscy zakonnicy, prałaci, akademicy, książęta, monarchowie, którzy się na jezuitów skarżyli, byli to sami ludzie złośliwi, potwarczy, prześladowcy [...] jezuitów, że jezuiti nigdzie, nic, nigdy nie wykroczyli, że królowie, szczególnie przez nienawiść, wzięli się na zniesienie jednej garstki ludzi na całym świecie, że papież przywiązał się ślepo do takich skarg, że porywczoraz rzecz wykonał? Czyliż nie należy raczej dać wiarę temu, za kim stoi najwyższa powaga, Jego Dostojsności, który się usprawiedliwia światu, że nad Jego zniesieniem zakonu jezuickiego długo deliberował<sup>13</sup>, że

---

<sup>12</sup> wygnaniem jezuitów z państw swoich sobie poradzili – mowa o pierwszych aktach jezuickiej klęski przeprowadzonych w Portugalii, we Francji, w Hiszpanii oraz w Królestwie Neapolu i Sycylii. W 1759 roku doszło do uwięzienia jezuitów w Portugalii i w jej koloniach. We Francji wydano w 1762 roku dekret o rozwiązaniu Towarzystwa Jezusowego, ale ostatecznie, po zatwierdzeniu tego dokumentu przez Ludwika XV, zezwolono jezuitom na pełnienie funkcji kapłańskich pod zwierzchnictwem biskupów. Nie usunięto ich zatem z terytorium tego państwa. W Hiszpanii doszło w 1767 roku do uwięzienia i wydalenia z jej granic 6 tys. zakonników. W 1767 roku aresztowano i usunięto członków Societatis Jesu z Królestwa Neapolu i Sycylii.

<sup>13</sup> nad Jego zniesieniem zakonu jezuickiego długo deliberował – interesujące informacje o ostatnich momentach poprzedzających podpisanie breve likwidującego Towarzystwo Jezusowe przez Klemensa XIV odnajdujemy w jednym z rękopisów: „[...] na koniec, 20 lipca 1773 roku, postanowił papież breve podpisać, które już dawno leżało przed jego oczyma. Po kilka razy brał pióro do ręki, lecz jakoby tajemną jakąś mocą wstrzymywany został; przyobiecany więc dzień nie mógł być dotrzymany. Następującej nocy wstał Ganganelli z łóżka, co może być ostatecznym dowodem, jak go bardzo sumienie dręczyło; na koniec, 21-ego, odniósł Buontempi (spowiednik papieża – przyp. A.D.) pożądane zwycięstwo; przyniósł sam do zgromadzenia sprzysiężonych podpisane już breve i w nagrodzie otrzymał, jeszcze tego samego dnia, przez ministra hiszpańskiego [...], dyplom na Teologa Jego Królewskiej Katolickiej Mości (Karola III – przyp. A.D.) i wyznaczenie dożywotniej pensji, co rok po 12 tys. sztuków rzymskich”, Odpowiedź na pytanie, jakim sposobem zakon jezuitów w roku 1773 zniesiony został. Napisana w czasie kasaty tegoż zakonu, od jednego posła pełnomocnego, pewnego niemieckiego dworu, który wiele lat

gorąco Boga o dar światła prosił, że do wykonania dzieła tak wielkiej wagi, publicznych modlitw zasięgał, że się ludzi godnością, mądrością i pobożnością zaszczyconych dokładał, że na ostatek z natchnienia Ducha Św. taki, nie inny, dekret ferował. Któż sumienny będzie źle rozumiał o Najwyższej Głowie Kościoła, żeby takim tonem pisał fałsze, żeby pod Najświętszym Imieniem Jego ogłaszał fałsze.

Więc choćby się znalazł kto tak podobny i podło myślący o papieżu, to z samych argumentacji autora książek, dobrze ich roztrząsnawszy, powinien odmienić zdanie swoje. Na tej karcie 40. tak mówi wspomniany autor: „Cóż już mówić o całym breve, kiedy wszystkie jego przyczyny, przynajmniej względem jezuitów białoruskich, są fałszywe”. *Particula* przynajmniej znaczy *sensum exclusivum non copulativum*; przeproszam jeśli się źle tłumaczę, bom się nie uczył dialektyki, ale chciałbym to wyrazić: kiedy się mówi przynajmniej dokazałem tego, rozumie się, że nie mogłem dokazać czego innego. Przynajmniej jeden nawiedził mnie przyjaciel, znaczy, że mnie drudzy nie nawiedzili. Przynajmniej zostałem przy jednym oku, znaczy że stracił drugie [...]. Jeżeli tedy przyczyny *extinctionis*<sup>14</sup> Societatis przynajmniej względem jezuitów białoruskich są fałszywe, to względem różnych jezuitów na przykład francuskich, hiszpańskich [...] są prawdziwe. Jakże tedy autor książki mógł nauczać tak śmiało na przyczyny *extinctionis* zadając im wyżej ogólnie fałsz, to wszystko fałsz, kiedy niżej sam je *restrinxit*<sup>15</sup> tylko do jezuitów białoruskich.

Ganganelli zadając różne przewinienia zakonowi jezuickiemu, zapewne nie sądził tak, aby w tym zakonie nie było żadnej prowincji, żadnego Kolegium w całym świecie, które by się do wiary starszyny swojej nie należało. Zapewne nie sądził ażeby nie było spokojnego żadnego i potrzebnego jezuita, jest ich wielu, nad którymi i On sam, i świat cały, po zniesieniu zakonu, przyzwoite uczynił politowanie<sup>16</sup>.

---

przepędził w Rzymie – wytłumaczona z niemieckiego na język polski, rkps ATJ Kr., nr 618, s. 87-88

<sup>14</sup> *extinctionis* – zniesienia.

<sup>15</sup> *restrinxit* – ogranicza, ścieśnia.

<sup>16</sup> nad którymi i On sam, i świat cały, po zniesieniu zakonu, przyzwoite uczynił politowanie – papież Klemens XIV popierał użyteczność eks-jezuitów dla edukacji i Kościoła. Upominał się o punktualne wypłacanie pensji tym zakonnikom i o opiekę nad starszymi, chorymi lub nie mogącymi znaleźć zatrudnienia eks-jezuitami. Natomiast stosunek świata świeckiego do byłych jezuitów, a zwłaszcza do ich majątków, był nie-

Znał On to wszystko bardzo dobrze, dlatego też On nie napisał w bulli swojej, że się wszyscy a wszyscy jezuici zepsuli, ale napisał, że się zepsuł zakon. A takim sposobem mówiąc mógł mówić nie fałszywie, ale prawdziwie, podług mówienia sposobu powierzchownego, który o każdym zgromadzeniu, o każdej całości z części złożonej sądząc, czyli jest dobra czy zła, bierze miarę z sytuacji górującej. Tak się mówi na przykład: „Naród ten, a ten zgnuśniał teraz w sztuce wojennej, choć się w tym narodzie może znajdować wielu rycerzy odważnych i wodzów doskonałych”. Tak się mówi: „Cały budynek zły, choć się w nim znajdują jakie kawałki zdrowe”. [...] Lubo tedy jezuici białoruscy, a może wszyscy polscy jezuici, nie należeli do tych wad, o które zostały obwinione pierwsze głowy ich zakonu, nie idzie stąd, że wszyscy byli niewinni, że wszystko co im zarzuca bulla fałsz. Częstoć Bóg sam karał [...] w synach za przestępstwa ojców, jako narzeka na podobne skaranie Jeremiasz prorok [...].

Mogliby jezuici niektórzy na swój los z tymże prorokiem podobnym tonem lamentować, ale nie może żaden fałszu, niesprawiedliwości Ganganellemu zadawać.

Niżej trochę, to jest na karcie 41. mówi tenże autor: „Jezuici nie wiedzą dotąd, ani świat wie, za co, za jaką winę skazanymi zostali”. Któż może dobrze sądzić o skutkach, bez wiadomości przyczyn? Jeżeli jezuici nie mogą dotychczas wiedzieć dlaczego są zniesieni, toteż wiedzieć i tego nie mogą, czyli sprawiedliwie, czyli niesprawiedliwie

---

jednokrotnie brutalny i skandaliczny, o czym wspomina się w wielu opracowaniach i pamiętnikach, w których mowa o likwidacji Societatis Jesu. Kolejne świadectwo dotyczące tego aspektu kasaty odnajdujemy na przykład w jednym z rękopisów należących do krakowskiego archiwum Towarzystwa Jezusowego, gdzie czytamy: „Na te poświęcone w kościołach pojezuickich skarby, zdała się Polska być najchciwsza i najniedyskretniejsza w swoich komisarzach. W Busku zdzierając sukienki z obrazów świętych, w obrazie Matki Boskiej aż twarz wydarli. W Winnicy nie dano dostać do drugich nieспорów Najjaśniejszemu Sakramentowi w monstrancji, lecz przyspieszając egzekwie Najjaśniejszą Hostię wyjąć kazano, a monstrancję wzięto. W Krzemieńcu, gdy bogobojny hajduk, nie chciał brać w ręce kielichów, wziął od egzekutora łagą po łbie, z tą odezwą: «Już te wszystkie świętości sekularyzowane, a zatem bierz je bezpiecznie, bez skrupułu». Z oblicz kościoła samborskiego korzystali żydzi, którzy też i pacyfikał na swoją tandetę wzięwszy, po Lwowie, na sprzedaż, od domu do domu, nosili”, Różne ciekawe zapiski o kasacie jezuitów i ich zachowanie na Białej Rusi spisane przez ks. Kazimierza Mazurkiewicza eks-jezuitę z kasaty, a później Kanonika Kapituły Lwowskiej, rkps ATJ Kr., nr 129, s. 23-25.



są zniesieni, a tak, gdy na jedne przyczyny (o której z tej) sam autor choć niechętny pozwolił, o drugich przyczynach nie wie, tym samym z strony motywów niesprawiedliwości, ani fałszu bulli *extinctionis* nie dowodzi; nie dowodzi także i z strony samej sentencji, że bez procesu i od samego tylko Ganganello napisana. Oświadcza się ten papież, iż do takiego postępu miał przewodników: Klemensa V, Piusa V, Urbana VIII, Innocentego X, Klemensa IX, którzy wszyscy różne zakony poznosili, nie formułując przeciwko żadnemu procesowi prawnemu<sup>17</sup>, ani składając konsystorzów na zniesienie, ale tylko sami *in forma brevi*<sup>18</sup>. Dlaczego zaś tak postępowali, daje rację tenże papież, którą tu *per extensum*<sup>19</sup> wyjętą z tejże bulli kładę: „W powzięciu tych uchwał i wyroków i w ich wykonaniu, obrali sobie poprzednicy nasi tę drogę, która najskuteczniejszą się zdała, aby zamknąć wstęp wszelkim poważnieniom umysłów, usunąć wszelkie niezgody i zabiegi stronnictw. Dlatego więc zaniechawszy żmudnej, przewlekłej procedury sądowej, powodując się jedynie prawidłami roztropności i na tej pełności władzy oparci, którą jako Chrystusa Pana na ziemi zastępcy i całego chrześcijaństwa zwierzchnicy najhojniej są obdarzeni, rzecz tę całą załatwili, nie pozwalając nawet zakonnikom na kasatę skazanym, dopominać się swych praw drogą sądową, albo badać i odpiierać zarzuty i wojny, dla których zapadły owe wyroki”<sup>20</sup>.

Oprócz tej przyczyny, do zniesienia takim sposobem zakonu jezuitckiego przywiedzionej, daje jeszcze bardzo szykowną, do przypadku, tenże Ganganelli; ta zaś jest: że jezuitci swoich zakonników wyrzucali z zakonu. „[...] dozwolono było wydalać z zakonu osoby bez sądowej procedury, to znaczy, bez żadnego poprzedniego wypymania, bez ak-

<sup>17</sup> którzy wszyscy różne zakony poznosili, nie formułując przeciwko żadnemu procesowi prawnemu – Klemens V zniósł w ten sposób zakon templariuszy; Pius V zgromadzenie braci pokornych; Urban VIII kongregację braci konwentualnych reformatów oraz na podstawie innego breve zakon barnabitów; Innocenty X sprowadził pijarów do rzędu zwyczajnych kongregacji księży świeckich św. Filipa Nereusza (oratorianów) i zniósł zakon bazylianów ormiańskich, doprowadził ponadto do likwidacji kongregacji Dobrego Jezusa; Klemens XI zlikwidował trzy zakony kanoników regularnych: św. Grzegorza in Alga, hieronimitanów de Fezulis i jezuitów od św. Jana Kolumbina.

<sup>18</sup> *in forma brevi* – w krótkiej formie.

<sup>19</sup> *per extensum* – bardzo dokładnie.

<sup>20</sup> Niniejszy fragment breve Klemensa XIV przełożony z języka łacińskiego zaczerpnięto z publikacji: S. Z a ł ę s k i, *Historia zniesienia zakonu jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi*, t. 1, Lwów 1874, s. 19.

tów, bez sądowniczych form i terminów, poprzestając na samym stwierdzeniu faktu i uwzględniając jedynie winę lub inne powody wydalenia, mając oraz wzgląd na osoby i inne okoliczności<sup>21</sup>.

Czyż może tedy autor książki sposób takowy zniesienia zakonu jezuickiego udawać za niesprawiedliwy? Któż w tymże zakonie miany był za sprawiedliwy, czyż mógł Ganganelli postąpić z jezuitami inaczej jak po jezuicku?

A tu, kiedy autor książki ważył się wszystkimi przyczynami *extinctionis* zakonu zadać fałsz, toć pewnie nie lepiej trzyma i o przykładach z bulli przywiedzionych, za którymi poszedł Ganganelli, bo w oczach jego nie ma sprawiedliwego, ani prawdy, cokolwiek jest przeciwko jezuitom.

Na ostatnią rację, że bulla *extinctionis* wykonana jest bez wszelkich solenności, dosyć jest odpowiedzieć, iż komu wolno więcej, wolno i mniej. Jeżeli wolno było znieść papieżowi zakon jezuicki (o czym nikt nie wątpi) wolno też i było w jaki chceć sposób toż zniesienie. Najwyższej Władzy nikt reguł nie przepisuje. Nie poprzedzone, uroczyste publikowanie bulli w Rzymie, nie przybicie jej na drzwiach, nie zarejestrowanie jej *in bullenario*<sup>22</sup>, nie obalają ważności samej bulli. Są to obrządki powierzchowne, które, gdy się z przyczyn słusznych zachować nie mogą, opuścić się bez grzechu dadzą, tak jak śluby małżeńskie bez zapowiedzi, święcenia kapłańskie bez czasów przepisanych, rozgrzeszenie bez komży i stuły, pogrzeb bez nagrobku i kazania. Trzeba wnosić [...], że jeżeli co opuścił papież, to tylko opuścił, co mu roztropność z potrzebą opuścić kazała. Przygany takowe są podobne do owych, które daje każdy [...] najsprawiedliwszym wyrokom przegrawszy sprawę [...].

Że zaś wypada z obelgami na papieża, w rozmaitych wyrazach, nareszcie przywodzi przeciwko niemu przekleństwo z Ewangelii, krzywo naciągnięte i do swojej materii [zastosowane], na karcie 22., wierszu 27.: „Biada temu, który by dla jednego swego widzimi się, lub względu ludzkiego, takowe święte wieczne ustanowienia rwał i znosić miał”, wierszu 35. na tejże karcie: „Lepiej dla niego byłoby, gdyby zawieszony był kamień młyński u szyi jego, i był pogrążony

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>22</sup> *in bullenario* – prawdopodobnie mowa o spisie lub o katalogu papieskich bull.

w głębokości morskiej”. W tym ciężko uraził sumienie swoje czyniąc przeciwko przykazaniu czwartemu i ósmemu.

Naprzód bowiem *falsum adstruxit*<sup>23</sup>, że zakony są wieczne. Nie są one, ani boskim przykazaniem, ani artykułem wiary, ani sakramentami, ani nawet są środkami koniecznymi do zbawienia dusznego potrzebnymi, ale tylko rzeczy w Kościele wojującym są wieczne i nieodmienne. Zakony (uczy ustawiczne doświadczenie) odmieniają się i nikną według potrzeby i przyczyn. Po wtóre [...] przekleństwo wyżej wspomniane rzuciło na osoby pismem, usty, lub uczynkami złymi, zgorzenie bliźnim przynoszące. Autor książki naciąga go do papieża zakon jezuicki znoszącego<sup>24</sup>. Taką rzeczą wszyscy będą pod tym przekleństwem, którzy inne zakony, którzy wiele rzeczy świętych albo świątobliwych poznosili. Będzie pod tym przekleństwem [...] ten, który u nas poznosił święta, będą pod tym przekleństwem biskupi, którzy poznosili publiczne po kościołach dyscypliny: egzorcyzmy opętanych; procesje z krzyżem i chłopem pod nim Pana Jezusa udającym – Wielkopiątkowe — i tyle innych, wiekami zadawnionych, zwyczajów, ku chwale Boskiej, lub miłością bliźniego, prostą wiarą zmierzających, ale z których bywało więcej zgorzenia, niż pożytku duchownego.

Cokolwiek uczyni Najwyższa Władza urzędownie, z przyczyn słuszných, i dla lepszego dobra Kościoła, jakie być mogło w zniesieniu raczej jednego zakonu, niż utrzymywaniu go z niebezpieczeństwem zamieszania w całym Kościele, a może i schizmy tylu państw

<sup>23</sup> *falsum adstruxit* – błędnie stwierdza.

<sup>24</sup> Autor książki naciąga go do papieża zakon jezuicki znoszącego – decyzja Klemensa XIV dotycząca kasaty jezuitów wywoływała, jak wiadomo, wiele kontrowersji i nie przyczyniła się do popularności tego papieża. Warto zwrócić uwagę, że także jego śmierć, według spontanicznej opinii niektórych sympatyków Towarzystwa Jezusowego, miała pewien związek z likwidacją słynnego zakonu. Świadczy o tym następujący fragment zaczerpnięty z dokumentu poświęconego w całości kasacie Societatis Jesu: „Skoro tylko skonał Klemens, ciało jego tudzież szerniało, i rozsypywać z nagłą zaczęło się, nieprzyjemny z siebie wydając fetor. Musiano kłaść na twarz, opadłą z ciała, maskarę, a kości odpadające od swych stawów, jak było można, prześcieraćkami obwijać, i przy kupie trzymać; [...] Te tedy wszystkie, tak straszne, okoliczności, były przeszkodą, iż ten papież nie ze wszystkim tymi obrządkami, jak się zwykło papieży grzebać, pogrzebionym został (nie całowano jego nóg po śmierci – przyp. A.D.). Dzień śmierci tego papieża, właśnie w rok z tymże samym dniem zbiegł się, którego to dnia ostatni generał jezuicki, Wawrzyniec Ricci, w Zamku Świętego Anioła, wraz z swoimi asystentami, pod ścisłą strażą, osadzonym został”, Różne ciekawe zapiski o kasacie jezuitów..., s. 38-39.

chrześcijańskich<sup>25</sup>, nie może być zgorszeniem tylko nieprzyjaciółom wiary otwartym i skrytym. Nikt, rozumiem, nie pochwali aplikacji tego tekstu ewangelicznego przez autora książki uczynionego Ganganellemu, i nikt prawowierny czytać go nie będzie bez wzdragania. Autor książki pokazał, że ma jadowitą nienawiść przeciwko wspomnianemu papieżowi, a w takim niebezpieczeństwie duszy nie ostrzegł, iż to, co położył na karcie szóstej, wierszu 31., napisał sam o sobie. Słowa są jego: „Gdy się kto zapędzi z jaką namiętnością, wtenczas najświętszych powinności zapomina”. [...]

Co do trzeciego zamiaru, to jest oczyszczenia jezuitów białoruskich od noty nieposłuszeństwa Kościołowi rzymskiemu, rzecz mi mało wiadoma, jakimi środkami oni się tam utrzymują, nie pozwala mi *decidive* [...] konkludować. Jeżeli mieli konsens rzymski *durationis* w powołaniu *in gratia* monarchini rosyjskiej, wielce katolikom sprzyjającej<sup>26</sup>, to mogli. Jeżeli nie mieli, to nie mogli. Na samych zaś przy-

---

<sup>25</sup> a może i schizmy tylu państw chrześcijańskich – Klemens XIV zdecydował się ostatecznie na kasatę jezuitów pod wpływem natarczywych nacisków państw burbońskich, w szczególności Hiszpanii, Portugalii oraz Francji, które postawiły go przed trudną do rozstrzygnięcia alternatywą: albo dojdzie do schizmy katolickich państw i zniesławienia papieskiego imienia przez publikację pism Głowy Kościoła skierowanych do hiszpańskiego króla, Karola III – papież zawdzięczający głównie temu monarsze papieską godność miał podobno obiecywać w tej korespondencji, jak twierdzi historyk ks. Stanisław Załęski SJ, że doprowadzi do likwidacji Towarzystwa Jezusowego – albo Klemens XIV położy kres istnieniu słynnego zakonu.

<sup>26</sup> Jeżeli mieli konsens rzymski *durationis* w powołaniu *in gratia* monarchini rosyjskiej, wielce katolikom sprzyjającej – Jędrzej Kitowicz ma tutaj na myśli zgodę Stolicy Apostolskiej na dalsze funkcjonowanie członków wygasłego zakonu na terenie Białorusi. Według informacji podanych przez księdza Stanisława Załęskiego SJ istnieje prawdopodobieństwo, że Klemens XIV wystosował list do Katarzyny II, w którym zezwolił jej na funkcjonowanie jezuitów na terenie Rosji. Caryca miała również oświadczyć – w nocie skierowanej do króla hiszpańskiego, Karola III, czyniącego wyrzuty Piusowi VI, iż ten proteguje białoruskich jezuitów – że nie poruszała kwestii jezuickiej z Piusiem VI. W tej materii, jak podobno twierdziła, posługiwała się tylko władzą udzieloną jej przez Klemensa XIV. W żadnym z opracowań historycznych poświęconych kasacie Towarzystwa Jezusowego nie wspomina się jednak o istnieniu urzędowego pisma wydanego przez Klemensa XIV, czy też Piusa VI, które oficjalnie zezwalałoby białoruskiemu odłamowi Societatis Jesu na dalszą egzystencję w Rosji. Wiadomo natomiast, że Klemens XIV nie potępił publicznie jezuitów pozostających na terenie imperium. Jego następca, Pius VI, nie pochwalał kasaty i nie okazywał wrogości garstce ocalonych. Co więcej, przychylił się do supliki ich ówczesnego przełożonego, ks. Stanisława Czerniewicza SJ, proszącego papieża o jakiś

wiedzionych racjach autora książki zasadzając kwestię, trzymam, iż wcale nie mogli. [...] Wiedzieli jezuita i wiedzą przez wzajemną między sobą komunikację (której nawet *dispersi*<sup>27</sup> nie opuszczają) co się dzieje z ich współtowarzyszami po całym świecie. Wiedzą o Parmie w Ameryce rekolekcje jezuickie promowującej. Wiedzą o najmniejszej okoliczności sobie przyjaznej, skądkolwiek ta zabłądnie, a nie wiedzieli co się na cały świat stało z ich zakonem. [...] Żaden, zapewne, z jezuitów, którzy z tutejszej prowincji i do nich się przenieśli, nie powiedział im, że uciekł przed jakąś bullą *extinctionis*, aby go nie zaskoczyła, ale każdy powiedział, że mu bullę przeczytano, *in authentico* całemu zgromadzeniu pokazaną, i po tym z kolegów wyrugowano.

[...] Cóż mieli czynić jezuita białoruscy, w takowym stanie, gdy imperatorowa rosyjska zabroniła publikować bulli? Czyż mieli przestać kazań, słuchania spowiedzi, uczenia szkół, pozamykać kościoły, z kolegów i z kraju powychodzić?<sup>28</sup> Nie potrzeba było tego czynić.

---

znak, który świadczyłby o jego akceptacji dla białoruskiego szczepu Towarzystwa i o zgodzie na przyjęcie tego grona trzech eks-jezuitów spoza granic Rosji. W 1783 roku tenże papież wyraził kolejną aprobatę dla jezuitów. Udzielił jej za pośrednictwem eks-jezuita Jana Benisławskiego, późniejszego koadiutora mohylewskiego. Pius VI zaakceptował wybór wikariusza generalnego dokonany przez I Kongregację Połocką. Zamierzał również wskrziesić zgromadzenie jezuitów, ale przeszkodził mu w tym wybuch rewolucji francuskiej. Papież utracił wówczas władzę nad Państwem Kościelnym oraz nad Rzymem. Jego następcą, Pius VII, przywrócił ten zakon najpierw w 1801 roku, dla Rosji, a w 1814 roku na całym świecie.

<sup>27</sup> *dispersi* – w rozproszeniu.

<sup>28</sup> z kolegów i z kraju powychodzić – w ostatecznym rozrachunku białoruscy jezuita zdecydowali się na podjęcie ryzyka utrzymania szczątków zakonu na terenie państwa rosyjskiego. Byli bowiem świadomi tego, że z ocalonego szczepu może odrodzić się całe zgromadzenie. Płacili jednak za to wysoką cenę. Musieli bowiem do końca swojego pobytu na terenie Rosji oficjalnie wyrażać aprobatę i poparcie dla caratu. Pisali więc czołobitne panegiriki ku czci Katarzyny i jej następców: Pawła I i Aleksandra I. Włączyli się czynnie w publiczne uroczystości związane z przyjazdem carycy do prowincji białoruskiej. Podejmowali ją z honorami w progach kolegium połockiego. Podobnie postępowali wobec Pawła, Aleksandra i carskich urzędników. Egzystując na krawędzi ryzyka starali się jednocześnie pielęgnować, wśród uczniów prowadzonych przez siebie szkół i wśród pozostałych mieszkańców Białorusi, pamięć o Rzeczypospolitej, od której zostali odcięci w wyniku pierwszego rozbioru. Warto przy okazji przypomnieć o tym, że niektórzy ich współbracia, kierując się bezwzględny posłuszeństwem wobec Głowy Kościoła, wystąpili z zakonu i opuścili Rosję, gdy tylko otrzymali wieści o jego skasowaniu. W gronie tym znalazł się między innymi Józef Byszkowski, Ignacy Bohomolec, Andrzej Jerzy Berent oraz słynny kaznodzieja, poeta

Oto mogli żyć *in communi*, jak wiele innych żyje zgromadzeń<sup>29</sup>, odprawiać nabożeństwa, szkoły kontynuować i na inne nie następować zakony, swego sumienia obowiązków przestrzegać, nie uwłaczać, bo te wszystkie obligacje duchowne i usługi krajowe, tako nie samym tylko jezuitom są właściwe, tak też *cum Instituto Societatis* nie są zniesione, lecz nie należałoby twierdzić lub trzymać się reguły skasowanej, otwierać nowicjaty<sup>30</sup>, suknią i rządem wewnętrznym reprezentować ustawy umorzonego zakonu. Imperatorowa rosyjska nie tracąc usług kapłańskich, i nauczycielskich tych mężów, tak by ich zapewne nie prześladowała o porzucenie zakonu, jak nikogo nie prześladowuje o pochodzenie Ducha Św., inaczej od greków rozumiane, albo że wyżej, że papież jest Głową uniwersalnego Kościoła<sup>31</sup>.

Że bulla papieska nie przyjęta od jakiego monarchy, nie obliguje poddanych krajowych do posłuszeństwa pozwalam, nie przyjęta od monarchini w jedność z Kościołem rzymskim zostającej. [...] wpływają wiele monarchowie katolicy w rządy kościelne, tak niemal

---

łaciński i dramaturg, Józef Katenbring. Ten ostatni zyskał nawet poważanie gubernatora połockiego, Piotra Kreczetnikowa, wysłuchującego, z aprobatą, jego kazań opiewających chwałę tronu rosyjskiego. Nie pozostał jednak w Rosji, mimo usilnych próśb tego urzędnika. O zasygnalizowanej w niniejszym przypisie problematyce piszę w swojej książce *Poezja białoruskich jezuitów po utracie niepodległości*, Kraków 2008, s. 85-198.

<sup>29</sup> Oto mogli żyć *in communi*, jak wiele innych żyje zgromadzeń – Jędrzej Kitowicz sugerował, że po kasacie zakonu białoruscy jezuiti mogli nadal funkcjonować we wspólnocie, ale jako księża świeccy. Likwidacja Towarzystwa Jezusowego nie odbierała im bowiem możliwości dalszego sprawowania posługi duszpasterskiej i świadczenia dotychczasowych usług dla społeczeństwa.

<sup>30</sup> otwierać nowicjaty – białoruscy jezuiti otworzyli nowicjat w Połocku 2 lutego 1780 roku.

<sup>31</sup> jak nikogo nie prześladowuje o pochodzenie Ducha Św., inaczej od greków rozumiane, albo że wyżej, że papież jest Głową uniwersalnego Kościoła – Katarzyna II zamierzała zasymilować wyznawców Kościoła katolickiego i grekokatolickiego, żyjących na terenie jej państwa, z prawosławiem i państwowością rosyjską. Rząd carski rozpoczął realizację swojego planu od prześladowania unitów, pozostawiając chwilowo swobodę wyznaniową rzymsko-katolikom. Pieczę duszpasterską nad tymi drugimi sprawował arcybiskup mohylewski i metropolita Kościoła rzymskokatolickiego w państwie rosyjskim, Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz, podlegający papieżowi tylko formalnie, bo w sprawowaniu swego urzędu był ściśle kontrolowany przez rosyjski rząd. Katarzyna II zastrzegła sobie również, że bulle i wszelkie polecenia kościelne wydane przez Stolicę Apostolską mogą być ogłaszane na terenie imperium wyłącznie za jej zgodą.

wszystkie ustawy, wszystkie *consilia*<sup>32</sup> stanęły *iuncta opera ecclesiastica*<sup>33</sup> z wierzchnością świecką, ale nie pozwalałam na monarchów od Kościoła oddzielonych, nigdy ich Kościół do ustaw swoich nie zapraszał, a jednak poddanych im katolików swoim posłuszeństwem na sumieniu wiązał. Monarchów od Kościoła oddzielonych rzeczą było zawsze sprzeciwiać się wyrokom watykańskim. Bóg, który do siebie pociąga, jak chce i kiedy chce, pierwszą natchnął w naszym wieku monarchinię rosyjską, że dla ułożenia rządu duchownego religii katolickiej w swoich państwach, ekspostulowała do siebie nuncjusza papieskiego, a za jej przykładem (jak wieść publiczna niesie) król pruski i szwedzki<sup>34</sup>.

Co autor publikacji pisze, że biskup, delegat apostolski, zakazał publikacji bulli, że prowincjał jezuicki<sup>35</sup> (nie wiem jaki, bo prowincji

---

<sup>32</sup> *consilia* – postanowienia.

<sup>33</sup> *iuncta opera ecclesiastica* – w połączeniu czynności kościelnych.

<sup>34</sup> że dla ułożenia rządu duchownego religii katolickiej w swoich państwach, ekspostulowała do siebie nuncjusza papieskiego, a za jej przykładem (jak wieść publiczna niesie) król pruski i szwedzki – Katarzyna II układała swe stosunki ze Stolicą Apostolską według własnego uznania, stawiając ją przed faktami dokonanyimi. W taki sposób monarchini postąpiła w sprawie kasaty jezuitów. Rzym zaś zgłaszał słabe protesty lub milczał wobec kolejnych aktów jej samowoli okazywanej w sprawach religijnych Rosji, obawiając się o los wiary katolickiej w tym kraju. Bardzo możliwe, iż miał nadzieję, że pozyska w ten sposób prawosławną Rosję dla katolicyzmu. Specyfikę relacji carycy ze Stolicą Apostolską doskonale obrazuje wypowiedź nuncjusza papieskiego Giovanniego Archettiego: „Niemądrą byłoby rzeczą [...] opierać się przemocą, nie mając sił po temu, i wszystkiego obawiać się należy od tej, która przywykła, aby w jej państwie wiatry i burze ją słuchały, która nikogo równym sobie nie uzna, a wpada w gniew szalony i swej furii wodze popuszcza, gdy coś nie stanie się na skinienie jej woli”. Fryderyk II, w odróżnieniu od rosyjskiej monarchini, dążył jednak do uregulowania sprawy likwidacji Towarzystwa Jezusowego w zaborze pruskim w zgodzie i w porozumieniu z kurią rzymską, choć mógł uczynić to lekceważąc papieża i wspomnianą instytucję. Król zadbał jednak w tym wypadku o zachowanie wszelkich form, bowiem wraz z pierwszym podziałem Polski zagarniał 568 tys. ludności (przeważnie katolickiej) i zamierzał uczestniczyć w dalszych podziałach Rzeczypospolitej. Władca pruski zdawał sobie sprawę z tego, że przy stopniowym wchłanianiu narodu polskiego przez swoje państwo będzie miał do czynienia z Kościołem katolickim jako całością. Dlatego podjął decyzję o budowaniu stałych i poprawnych stosunków z Rzymem. Jędrzej Kitowicz wspomina również w swojej korespondencji o królu szwedzkim. Chodzi o Gustawa III (1771-1792), który w 1781 roku przyznał tolerancję nieluterańskim wyznaniom chrześcijańskim.

<sup>35</sup> prowincjał jezuicki – mowa o ks. Stanisławie Czerniewiczu SJ. Przed ogłoszeniem kasaty w Rzeczypospolitej został mianowany na urząd wiceprowincjała na obszarze Białorusi, która po pierwszym rozbiorze została przyłączona do Rosji. W 1782 roku

białoruskiej nie było [...] i prowincjała być nie mogło, i niepotrzebny był dla zakonników pod posłuszeństwem biskupa żyjących), jeździł do Petersburga starając się o publikację bulli, której nie otrzymał [...]»<sup>36</sup>. Nie trudno było zgadnąć, jeżeli co z tego było, że tak było jako sobie jezuita życzyli, z wielkim posłuszeństwem pełnili rozkazy biskupa, gdy to było po ich myśli<sup>37</sup>.

Ciekawsza rzecz wiedzieć jaką mieli rezolucję<sup>38</sup> z Rzymu, której się, jak autor wyraża, dokładali, lecz tej nie dołożył, gdyby ją wypisał, zatkałby gębę wszystkim o tychże jezuitach przewrotnikom doskonale jak swoimi racjami. Jedna z tego dwojga być musi: albo nie było pytania, kiedy nie widać odpowiedzi, albowiem Rzym nikogo w materii sumienia bez odpowiedzi nie odprawia, albo na zaszłe pytania dana odpowiedź nie do smaku. Gdyby była wypadła pomyślna byłaby *per extensu*, nie tylko w tej książce, ale w tysiącu kopiach wydrukowana, to samo oskarża jezuitów białoruskich, że nie mogli *tuta conscientia*<sup>39</sup> trzymać się dawnego *Institutum*. Przywiedzione przykłady różnych świętych, którym spieranie Stolicy Apostolskiej wyrokom nie przeszkodziło do niebieskiej korony, tyle wspierają jezuitów białoruskich, ile są do ich przypadku podobne. Co się działo z tamtymi wcale się różni od tego, co się stało z tymi, a choćby się nie różni-

---

na zwołanej przez siebie I Kongregacji Połockiej wybrano go na urząd wikariusza generalnego zakonu. Przysługiwały mu pełne prawa przełożonego generalnego.

<sup>36</sup> jeździł do Petersburga starając się o publikację bulli, której nie otrzymał – ks. Stanisław Czerniewicz udał się do Petersburga w towarzystwie innych jezuitów: Gabriela Lenkiewicza i Józefa Katenbringa. Zakonnicy ci przedłożyli Katarzynie II memoriał, w którym prosili o pozwolenie na zastosowanie się do breve Klemensa XIV rozwiązującego Towarzystwo na całym świecie. Carya zachowała jednak zgromadzenie w pierwotnej formie, ponieważ obecność jezuitów w przyłączonej do Rosji prowincji białoruskiej gwarantowała, że dawni poddani króla Stanisława Augusta nie wywołają buntu przeciwko rosyjskim rządóm.

<sup>37</sup> z wielkim posłuszeństwem pełnili rozkazy biskupa, gdy to było po ich myśli – mowa tutaj o arcybiskupie mohylewskim, Stanisławie Bohuszu Siestrzeńcewiczu. Białoruscy jezuita nie mogli stosować się do nakazów, które uderzały w ich niezawisłość i konstytucję. Należy również pamiętać o tym, że wspomniany biskup nie szczędził sposobności do intrygowania przeciwko rozwijającemu się na terenie Rosji szczyptowi Towarzystwa Jezusowego doprowadzając do kilku groźnych dla zakonu sytuacji mogących mieć fatalne skutki dla wspomnianej niezawisłości i konstytucji Societatis Jesu.

<sup>38</sup> rezolucję – decyzję.

<sup>39</sup> *tuta conscientia* – ze spokojnym sumieniem.



ło, tyle pomaga do usprawiedliwienia onychże jezuitów, ile pomaga do zbawienia dusznego grzesznikom cudzołóstwo i zabójstwo Dawidowe, zaprzeczenie Chrystusa Piotrowe i Marcellowe, łotróstwo Dyzmowe i różne, różnych ludzi, teraz świętych, błędy. Nie za to zostali świętymi, że zblądzili, ale dlatego, że za swoje winy serdecznie żalowali, i życiem świątobliwym swoje defekta, których może do siebie nie znali, nagradzali. Jezuita *laborant nassa ignorantia*<sup>40</sup>, jeżeli tego nie wiedzą, że stawiać upornie na nogi *Institutu* zniesione jest *peccatu arrogantia* [...] <sup>41</sup>. Klótnia św. Piotra ze św. Pawłem wcale tu miejsca mieć nie powinna, bo go nie masz w całych Dziejach Apostolskich.

Wspomina św. Paweł w liście swoim drugim do Galatów pisany [...], że Kefasowi oparł się wbrew o to, iż pomieniony Kefas jadał z poganinami nawróconymi potrawy zakazane prawem mojżeszowym, a gdy nadchodzili drudzy uczniowie z obrzezania, umykał się od stołu. Naprzód dwoiste jest doktorów Kościoła Bożego o tym Kefasie mniemanie. Jedni go mają za świętego Piotra, drudzy za innego. Lecz by niech ten Kefas był św. Piotr, cóż to za klótnia i o co upewnienie braterskie, o symulację takowego upomnienia dostać się może i terazniejszym papieżom od kardynałów bez ujmy respektu Głowie Kościoła powinnego. Autor książki naciągając mały ten przykład do swego ducha, wystawuje go w ogromności wielkiej klótni, kiedy tak pisze nie mówiąc nic o słusznych i wiadomych światu dyferencjach<sup>42</sup> między świętym Piotrem i Pawłem. Czytający ten wyraz, a niewiadomy Biblii pomyśli, że między tymi świętymi były jakie zapalczywe rozterki o naukę lub pierwszeństwo.

Że żaden osądzony na śmierć nie jest obligowany sam siebie zabijać, pozwalam na śmierć fizyczną, bo go prawo do samobójstwa nie obowiązuje, jest od tego mistrz, który mu usłuży, i od mozołu z śmiercią uwolni; winowajca w egzekucji samego siebie niegładko by się sprawił.

Muszę dla zabawy W[ielmożnego] Pana Dobrodzieja powtórzyć com na podobne zagadnienie odpowiedział J.X. Chrzanowskiemu, że jeżeli na śmierć osądzony uciecze od egzekucji, to jest od infamii, jeżeli mu utną głowę, a on bez głowy chodzi, to jest upiór, inaczej ma się od śmierci moralnej, przed tą nikt nie uciecze, nikt po niej żyć nie może,

<sup>40</sup> *laborant nassa ignorantia* – błądzą nieświadomie.

<sup>41</sup> *peccatu arrogantia* – grzeszyć arogancją.

<sup>42</sup> dyferencjach – różnicach.

kogo ona zapadnie [ten] natychmiast *civiliter mortuus*<sup>43</sup>. Pióro piszące dekret inegzystencji, natychmiast odcina go od przeszłej bytności, czyni martwe wszystkie życia moralnego *actus*. Gdy przeciwnie, w śmierci fizycznej, po dekreście napisanym, dopiero mu się odcina duszę od ciała.

Koniec końca, że jezuitów na świecie nie masz. Zniósł ich Ganganelli, więc ci, którzy pokazują się jezuitami, nie są w samej rzeczy jezuitami, ale fantazmata jezuitów. Są jako żołnierze zniesionego regimentu, którzy nie biorą płacy, ani ich zna monarcha za swoich żołnierzy, choć jeszcze dodzierają starych mundurów. [...] Nikt zaś nie jest w Chrystusie, kto nie jest w Kościele Chrystusowym; jezuitów w Kościele nie masz, więc gdziekolwiek są, i być chcą dawnymi jezuitami, są *feras*<sup>44</sup>, bo są *extra Ecclesiam*<sup>45</sup>. Takie moje zdanie o jezuitach białoruskich i o wszystkich, którzy *procaciter*<sup>46</sup> utrzymują zniesione *Institutum*.

Szanuję zaś osoby tego zakonu, które z pokorą i z posłuszeństwem los swój wielce dźwigają, nie wrzeszcząc na papieża, nie potwarzając Głowy Kościoła, i nie walcząc przeciwko wyrokowi jego, od wszystkich monarchów katolickich i niekatolickich, tudzież od całej hierarchii kościelnej przyjętemu, bo te wszystkie obrony, te wszystkie pisma bijące zuchwale na dzieło Najwyższej Władzy, nic ich sprawy nie windykują, tylko ducha zemsty oznaczają, i nie dziw, że wiele piór przeciw sobie, gorliwych o powagę Stolicy Piotrowej, zaostrzają.

Znudziłbym W[ielmożnego] Pana Dobrodzieja czytaniem, gdybym miał opisywać na każdą nieprzyzwoitość tej książki, jaka jest i tu na kar[cie] 39.: „Wielka Katarzyna, monarchini rosyjska, prawa i właściwa jest Pani, która w imperium rosyjskim więcej waży, niż wszyscy inni, chociażby razem wzięci monarchowie”. Na co się przyda ta komparacja<sup>47</sup>, ujmę jakąś i drugim monarchom przynosząca. Każdy monarcha tyle waży w swoim państwie, ile ważyć powinien, i każdy monarcha w cudzym państwie mniej waży, niż własny krajowy, bo każdy monarcha w swoim państwie odbiera poszanowanie i posłuszeństwo, a w cudzym państwie ma tylko poszanowanie bez posłu-

<sup>43</sup> *civiliter mortuus* – publicznie umiera.

<sup>44</sup> *feras* – dzicy.

<sup>45</sup> *extra Ecclesiam* – poza Kościołem.

<sup>46</sup> *procaciter* – zuchwale.

<sup>47</sup> komparacja – porównanie.

szeństwa. Ten brak między monarchami uczyniony jest wielce zuchwwały i dla autora, gdyby był znany, arcy jest niebezpieczny, z tym gdyby się i w Stambule nagłośnił<sup>48</sup>, zapewne by mu się tam to gładko nie powiodło.

Proszę wierzyć, iż com tu napisał nie pochodzi z nienawiści do nikogo, ale z miłości prawdy [...]<sup>49</sup>. Jezuitów żadnych nie znam. Eks-jezuitów zacnych, mądrych, pokornych, między stany świeckimi i duchownymi nie mieszających, pobożnych, a do tego nauczycieli moich<sup>50</sup>, serdecznie kocham. Życzę im, aby za umartwienie przy supresji<sup>51</sup>, skromnie poniesionej, wyszli na najwyższe w Kościele Bożym i w ojczyźnie godności. W[ielce] Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi takież na serce zapisując życzenie, jestem ze statecznym przywiązaniem i wysokim szacunkiem [...] Pana Dobrodzieja Najniższym Sługą.

X. Jędrzej Kitowicz

---

<sup>48</sup> z tym gdyby się i w Stambule nagłośnił – chodzi o nastroje panujące w Turcji po pierwszej wojnie z Rosją (1768-1774). Starcia między obu państwami zakończyły się upokarzającym dla Turcji traktatem pokojowym. Na mocy owego dokumentu imperium rosyjskie uzyskało dostęp do Morza Czarnego na wąskiej przestrzeni między ujściem Dniepru i Bohu wraz ze znajdującą się tam twierdzą Kinburn, ponadto twierdze Kercz i Jenikale na wschodnim wybrzeżu Krymu, prawo do ufortyfikowania Azowa i do swobodnego przejazdu okrętów handlowych przez Bosfor i Dardanele na Morze Śródziemne. Chanat krymski został uznany za niezależny od państwa tureckiego.

<sup>49</sup> ale z miłości prawdy – Kitowicz krytykował w swoim *Liście* jezuitów i stawał również w obronie „Głowy Kościoła obelżonej”.

<sup>50</sup> a do tego nauczycieli moich – w zasadzie niewiele wiadomo o dzieciństwie i młodości Jędrzeja Kitowicza. Pamiętnikarz uczęszczał prawdopodobnie najpierw do szkoły parafialnej w Lesznie, a następnie kontynuował edukację w szkołach średnich w Warszawie. Przymuszczałnie były to placówki pijarskie. Nie wiadomo zatem, w którym momencie Kitowicz zetknął się z jezuitami. Wspomnianych szkół średnich nie ukończył poprzestając „na retoryce, trzy lata słuchanej”.

<sup>51</sup> supresji – stłumieniu.

## La lettre inconnue de Jędrzej Kitowicz contre les jésuites

### Résumé

L'article présente l'opinion de l'un des mémorialistes les plus connus du siècle des Lumières, Jędrzej Kitowicz, au sujet de la suppression de la Compagnie de Jésus et du salut des membres de cet ordre sur le territoire de Biélorussie. Cette opinion apparaît dans une lettre privée de Kitowicz adressée à l'auteur anonyme de la *Défense des jésuites biélorusses*. Kitowicz y critique cette *Défense* ainsi que les membres biélorusses de la Societas Jesu, basée sur le territoire de Russie, après 1773. Il essaie en même temps d'expliquer la position du pape Clément XIV, qui prit la décision de liquidation de l'ordre des jésuites dans le monde entier.

Le texte de la lettre est accessible uniquement en manuscrit. Il se trouve actuellement dans les Archives de la Province de Pologne du Sud de la Compagnie de Jésus à Cracovie.

*Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło*

---

**AGATA DEMKOWICZ** – absolwentka WSP w Rzeszowie (Uniwersytet Rzeszowski). Doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa (historia literatury polskiej). Autorka kilku publikacji poświęconych między innymi literackim aspektom kasaty Towarzystwa Jezusowego. W 2008 r., nakładem krakowskiego wydawnictwa Collegium Columbinum, ukazała się jej książka pt. *Poezja białoruskich jezuitów po utracie niepodległości*.

Budynki klasztorne dominikanek w Raciborzu  
*(widok od strony zachodniej)*